Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. aw innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłacsię 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopeczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l.7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr. 403 Kraków, piątek 4 września 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 3 września 1908 r.

— SWIĘCENIE NIEDZIELI przez RZEŹNIKÓW. Stowarzyszenie czeladzi rzeźników i masarzy w Krakowie zawiadamia mieszkańców plakatami, że na mocy rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 7 października z. r. z dniem 6 września b. r. włącznie sklepy z mięsem i wędlinami oraz jatki rzeźnicze w Krakowie i Podgórzu i okolicy będą każdej niedzieli przez cały dzień zamknięte. Również nie będzie się odbywała w dnie te sprzedaż mięsa na placach targowych. Natomiast przedłużoną będzie sprzedaż mięsa i wędlin we wszystkich sklepach rzeźniczych w dniesobotnie do 10 wieczór.

Ogłoszenie to jest echem walki czeladników o skrupulatne przestrzeganie nowego rozporządzenia Namiestnictwa co do święcenia niedzieli. Wobec skarg publiczności, zdarzały się w ostatnich czasach próby otwierania sklepów rzeźnickich w Niedzielę rano.

— SPRAWY MIEJSKIE. Na wczorajszem posiedzeniu sekcji ekonomicznej, odbytem pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, — po rozpatrzeniu wniosków Magistratu — sekcja przyznała kredyt dodatkowy na czyszczenie miasta w roku 1907 dla pokrycia zwiększonych wydatków, spowodowanych usuwaniem większych mas śniegu, spadłego ostatniej zimy, — Dalej wybrała sekcja delegatów, którzy wraz z prezydjum miasta mają prowadzić rokowania z konwentem OO. Dominikanów w sprawie budynków przy kościołku św. Idziego, a to w myśl uchwały Rady miasta z dnia 23 lipca b. r. — W końcu sekcja zatwierdziła nową linię regulacyjną ul. św. Filipa celem wyrównania krzywizn oraz linię regulacyjną dla ul. Brzozowej. Nadto poleciła sekcja Magistratowi aby co do rozszerzenia i uregulowania ul. Podbrzezie porozumiał się ze zborem izraelickim i właścicielami sąsiednich realności.

— WPISY DO KONSERWATORYUM Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbywają się codzienie w godzinach od 12—1 przedpołudniem i do 4 do 6 popołudniu. Nauka obejmuje następujące przedmioty fortepian. organy, skrzypce, śpiew chórowy, solowy, (na wyższym kursie śpiewu solowego scenyz oper prof. Horbowski,) kościelny i liturgikę, teoryę muzyki i historyę muzyki. Czesne wynosi od 60koron do 300. koron rocznie, stosownie do kursu i przedmiotu.

— „ZE SOKOŁA". Wydział I. Okręgu Sokolego przypomina że dnia 5. do 8. września odbędzie się 3 dniowa wycieczka turystyczna w Tatry; zgłoszenia członków i innych uczestników należy przesłać zaraz do Sokoła w Zakopanem.

Zarazem przypomina się że z powodu festynu Sokoła w Sierszy wodnej dnia 6. września, mogą Towarzystwa sąsiednie zorganizować wycieczkę pieszą, czy to wprost ze swoich siedzib, czy dojeżdżając do Trzebini koleją, a stamtąd pieszo do Sierszy.

— BUDOWA III-go MOSTU na WIŚLE przerwana z powodu wysokiego stanu wody, została dzisiaj na nowo podjętą, ale na razie ogranicza się do naprawy szkód przez wodę zrządzonych, poczem nastąpi w dalszym ciągu pilotowanie. — Na prawym brzegu Wisły, od strony Podgórza, rozpoczęto roboty ziemne. — Szkoda przez wodę wyrządzona nie jest wielka.

— STUDENCI WĘGIERSCY w KRAKOWIE. Dzisiaj rano przybyła do Krakowa wycieczka 36 studentów węgierskich z budapeszteńskiego stowarzyszenia „Pedagogium" pod przewodnictwem prof. uniw. Kocha. Wycieczkę witał na dworcu kolejowym imieniem miasta p. Kubalski. Dzisiaj rano zwiedzali studenci Kraków popołudniu wyjechali do Wieliczki dla zwiedzenia kopalni. Jutro popołudniu odjadą do Zakopanego a stamtąd do Budapesztu. Wycieczka zajmuje się krakowski Związek turystyczny.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj we czwartek drugi i ostatni występ gościnny p. A. Siemaszki w 3 aktowej komedji Aleks. hr. Fredry pt.: „Damy i huzary".

Na sobotę przygotowuje teatr ludowy nowość, cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem na scenach teatrów ludowych p. t. „Jarmark małżeński" krotochwila w 3 aktach J. Okonkowskiego. W sztuce tej wystąpią w główniejszych rolach pp.: Konarski, Sarnowski, Modzelewski, Dębowicz, Gawlikowska, Konarska, Zielińska, Chrapczyńska, Kolman i td.

— KRAKÓW W CYFRACH. Sprawozdanie o ruchu ludności w Krakowie za tydzień od 23 do 29 sierpnia wykazuje, że miasto nasze liczyło w tym czasie 105,912 mieszkańców. Małżeństwa nie zawarto w tym czasie żadnego, natomiast urodzin było 52, skonów 34, bez obcych 19. Procent śmiertelności miejscowej wynosi więc 9·329. Najwięcej ofiar bo 9 zabrała gruźlica, szkarlatyna 2. — Z zestawienia niniejszego wynika, że tydzień ten był dla miasta naszego niezwykle korzystny — co zresztą nie jest miarodajne do stawiania jakichkolwiek prognoz na przyszłość.

— CZY MOZLIWE? „Głos służby pocztowej" donosi: W Krakowie przy ulicy Poniatowskiego Nr. 4, mieszka pod schodami, w norze, stosownej dla jakiego zwierza nie człowieka, wdowa po oficjancie dawnego stylu, czyli dyurniście c. k. Starostwa, niejaka Julja Kowalczykowa. Jej mąż był trzydzieści lat dyurnistą Starostwa w Limanowej, z mężem swym żyła przeszło 25 lat, a po jego śmierci, zaszłej w czynnej służbie przed 20 laty, została wraz z czworgiem dzieci skazaną na śmierć głodową. Nie otrzymała dla siebie i sierot ani centa emerytury! Tak ją skarb państwa za wierną służbę męża dla Wysokiego Rządu wynagrodził!

Aby nie umrzeć z głodu razem z drobnemi dziećmi, musiała iść na służbę. Ponieważ była słabowitą, wnet do reszty straciła zdrowie, a dziś jest już staruszką w siódmym krzyżyku, ciemną na oba oczy. Teraz dopiero otrzymała dar z łaski w kwocie 10 koron miesięcznie, które wystarczają zaledwie na opłacenie owej nory pod schodami, aby jak pies nie zginęła pod płotem.

Czy taka nędza po zasłużonym słudze państwowym nie przynosi wstydu rządowi?

— GENTELMAN-WŁAMYWACZ. O aresztowaniu niebezpiecznego złodzieja Jana Bodyńskiego - Malinowskiego - Gwizdaka, możemy podać dziś następujące szczegóły:

Od pewnego czasu popełniono w Krakowie szereg kradzieży niezwykle śmiałych, mianowicie w mieszkaniach pp. Męcizkiego, hr. Osiecimskiej, Dobrzańskiej, Bętkowskiej, Czoponowskiej, Olesia, rejenta Klemensiewicza i w. in. Kradzieże te spełniane zostały jednym, nowym systemem, co kazało przypuszczać, że ma się do czynienia z jednym śmiałym i sprytnym złodziejem. Policja krakowska zebrała nawet liczne szczegóły o pewnym mężczyznie zamieszkałym w Dębnikach, żyjącym niezwykle dostatnio mimo braku jakichkolwiek środków utrzymania. Równocześnie nadeszło identyczne doniesienie z policji lwowskiej a wreszcie ze starostwa w Mościskach. Ostatnie zawiadomiło, że mężczyzna ów zjechał do okolicznego dworu gdzie zabawia się w najlepsze. Wobec tego dokonano rewizji w mieszkaniu nieznajomego w Dębnikach, w czasie której znaleziono formalny skład najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z wymienionych wyżej kradzieży. Znaleziono też wówczas list pisany przez narzeczoną ściganego zbrodniarza Marję L., zamieszkałą u niejakiej pani Muchowej w Mościskach, z którego przekonano się, że nieznajomy poszukiwany przez policję lwowską i starostwo mościskie jest identyczny z podejrzanym o kradzieże krakowskie mężczyzną, — W chwili dokonywania rewizji w jego mieszkaniu—właściciela nie zastano, z treści listu atoli wnosić należało, że bawi on właśnie u swej narzeczonej w Mościskach. Wyjechał więc tam bezzwłocznie inspektor policji p. Bronisław Karcz; w Mościskach nie zastał jednak również ściganego. Bawił on wówczas w Horyńcu. Pan Karcz zwrócił się więc o pomoc do starostwa żądając przydzielenia mu kilku żandarmów. Życzeniu jego stało się zadość; ściganie dalsze zbrodniarza uznał p. Karcz za zbyteczne, oczekiwał tylko na powrót jego w Mościskach. Wreszcie powrócił i w tejże chwili został aresztowany. W chwili przychwycenia, miał przy sobie małą walizkę wypełnioną srebrem —jak skonstatowano —skradzionem w Krakowio przy ul. Jabłonowskich. Złodziej na żądanie prokuratorji tutejszej zostaje wydany władzom krakowskim. Śledztwo będzie jednak prawdopodobnie bardzo utrudnione, gdyż aresztowany rozpoczął grać rolę obłąkanego: nie mówi nic i nie odpowiada na zadane pytania a tylko strzepuje ciągle fikcyjny pył z rękawa.

Co do osoby zbrodniarza, znane są następujące szczegóły jego życia.

Liczy on lat 26, jest nieślubnym synem niejakiej Katarzyny Gwizdak, zamieszkałej obecnie stale we Lwowie. Matka nie zna właściwie nazwiska ojca swego syna, a tylko

jako najprawdopodobniejsze podaje Malinowski. Jan Gwizdak, tak bowiem nazywał się zbrodniarz w rzeczywistości — był od urodzenia matołkiem. Młodego chłopaka oddała matka do służby za lokaja. Gwizdak przebywał w arystokratycznych domach w Galicji wschodniej — dla swej głupoty obdarzany wszędzie przydomkiem „głupi Jasio". Był jednakże na tyle mądry, że okradał swoich chlebodawców. Wreszcie przed dwoma laty sprzykrzył się Gwizdakowi poniżający zawód lokaja. Przeniósł się do Krakowa, gdzie zamieszkał w Dębnikach. Równocześnie przybrał nazwisko Bodyński, podrobił index uniwersytecki — i nagle z głupiego stał się bardzo inteligentnym, dowcipnym i eleganckim. Obracał się w Krakowie w najlepszych sferach, przyjmowany wszędzie gościnnie i widziany bardzo chętnie. Cieszył się też w mieście naszem sympatją tak wielką, że nie wahano się protegować nieznanego sobie bliżej młodzieńca na mniej lub więcej odpowiedzialne stanowiska. Tak n. p. pod nazwiskiem Jana Kazimierza Bodyńskiego — dzięki poparciu pewnej wysoko postawionej osobistości złożył Gwizdak „bardzo dobrze" egzamin z buchalterji i rachunkowości państwowej. Słowem — zażywał Gwizdak w Krakowie opinji jak najlepszej — i nie przypuszczał zapewne, że tak prędko przyjdzie mu pożegnać się z miłą wolnością.

Dziś sprawdzono już, że Gwizdak ma na sumieniu wiele kradzieży, których sprawcy nie odkryto. Kilkakrotnie chwycono także Gwizdaka na kradzieżach dokonanych w dworach, za co skazany został na 6 letnie więzienia. Karę odcierpiał i wypuszczony został w r. 1906. Jak już donosiliśmy, Gwizdak jest sprawcą włamania do sklepu jubilerskiego p. Armatowicza przez księgarnię p. Friedleina. — Że on właśnie jest sprawcą tej zbrodni, stwierdzono tem, że mieszkaniec domu w którym mieści się księgarnia, który znał Gwizdaka pod nazwiskiem Bodyńskiego, zeznał, że w chwili gdy włamanie odkryto Bodyński wpadł doń z prośbą by mu towarzyszył na kolację i obaj rzeczywiście bezpiecznie przeszli przez kordon policji. Wreszcie operując w księgarni p. Friedleina, Gwizdak pozostawił tam zegarek srebrny z łańcuszkiem, który — jak obecnie stwierdzono — skradziony został przezeń prof. Maksymowiczowi z Czerniowiec w chwili, gdy bawił w gościnnie u pp. Teodorowiczów w Skałackiem. W domu tym służył właśnie wówczas Gwizdak.

Jak widać stąd, policji krakowskiej udało się uwolnić miasto a nawet kraj od nader niebezpiecznego złodzieja — włamywacza. Wyśledzenie też tego sprytnego zbrodniarza przynosi prawdziwą chlubę naszej władzy bezpieczeństwa, a w pierwszej linii kierującemu śledztwem komisarzowi p. Krupińskiemu i inspektorowi p. Bronisławowi Karczowi.

— V. KRAJOWY ZJAZD LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ w JAROSŁAWIU w dniach 12 i 13 września stanowić będzie w kronice Wystawy jarosławskiej poważny moment. Na Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej przybędą oprócz kilkuset Delegatów Towarzystw Pomocy przemysłowej — przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń i Związków z Królestwa, Księstwa poznańskiego, kolonii polskich z Wiednia, Budapesztu itd.

Na porządku dziennym Zjazdu stoją oprócz spraw obejmujących ogólną działalność obrony i rozwoju krajowego przemysłu, także sprawy organizacji taniego przemysłu dla kupców i przemysłowców, sprawa tworzenia warsztatów studenckich, agencji handlowych przy Tow. Pomocy przemysłowej, a wreszcie jedno z najważniejszych miejsc zajmie akcja bojkotowa i jej oddziaływanie na rozwój naszego przemysłu.

— NIEZWYKŁY RABUNEK. Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj po południu dokonano tutaj na najbardziej ożywionej ulicy miasta nazwiskiem Ilica nadzwyczaj śmiałego napadu rabunkowego. Do składu jubileuskiego 80-letniej wdowy Lawricz przybył jakiś mężczyzna i zażądał okazania sobie pierścionków, które chciał zakupić. — Gdy kupcowa zajęta była wyjmowaniem pierścionków z pudełek, ów mężczyzna wyciągnął nóż i poderżnął jej gardło, poczem ograbił sklep i oddalił się. Po godzinie przybył do sklepu syn kupcowej i znalazł ją zaladą w kącie, w kałuży krwi.—Sprawa budzi ogromną sensację w mieście, gdyż rabunek został dokonany w biały dzień, gdy na ulicach panował nadzwyczaj ożywiony ruch. Ranną przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Policja odkryła sprawcę rabunku Lawrisowej w osobie 23-letniego agenta handlowego Iwana Stebca, którego aresztowano.

— NIEMIECCY KATOLICY w CZECHACH. Na najbliższą niedzielę zwołują niemieccy katolicy w Czechach zjazd katolicki do Rumburga. W zjeździe wezmą udział między innymi: prof. Mayer z Jnsbruka, O. Augustyn Galen ze „Związku św. Bonifacego" i poseł Bielohlawek z Wiednia. Wolnomyślni, wszechniemcy i socyaliści urządzają w tym samym dniu w Rumburgu kontrdemonstrację, na której znani propagatorzy ruchu „Los von Rom" będą referować na temat „klerykaliźmu".

— CHOLERA w KRÓL. POLSK. Jak donoszą z Chełma, w Lubelskiem wydarzyły się już podejrzane o cholerę zachorowania na wsi. Cholera z nad brzegów Wołgi zbliża się szybkim krokiem na Zachód.

Telegramy.

ZDROWIE KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

BUKARESZT. Ajencja rumuńska ogłasza oficjalny komunikat o stanie zdrowia króla Karola, stwierdzający na podstawie orzeczenia prof. Noordena, że stan zdrowia króla od 3 lat nie pogorszył się, a dowiodły tego niezbicie badania przedsięwzięte przy pomocy promieni Reentgena.

NARADY w ISCHLU.

ISCHL. Dzisiaj rano przybył tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand i zamieszkał w hotelu »Elżbieta.» Do Ischlu przybył również minist. spraw zagran. bar. Aerenthal.

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

PARYŻ. »Matin« donosi, że minister spraw zagran. odbył dłuższą konferencję z angielsk. ambasadorem. Dalej przynosi to pismo interwiew z El Mokrim, z Mediumy w Maroku, który oświadczył, że sułtan Abdul-Azis po dłuższym namyśle postanowił zaniechać dalszej walki i porozumieć się z Mulej Hafidem co do dobrowolnego ustąpienia mu tronu. Abdul Azis zamierza obecnie przedsięwziąść dłuższą pielgrzymkę, potem zaś prosić o pozwolenie zamieszkania w jednem z miast marokańskich.

PARYŻ. „Petite republique" sądzi, że na podstawie wczorajszej konferencji między ministrem spraw zagran. Pichonem, a niemieckim zastępcą bar. Lanecken, należy się spodziewać zadowalniającego rozwiązania ostatnich wypadków w Marokko.

O UZNANIE MULEJ-HAFIDA.

PARYŻ. Minister spraw zewn. Pichon odmówił odpowiedzi na propozycję Niemiec o uznanie Mulej Hafida sułtanem Marokka. — »Temps« wyjaśnia tę odmowę twierdząc, że wewnętrzne położenie w Marokku, jest dotąd niewyjaśnione, że więc decyzja Francji nie może szybko zapaść. Francja atoli nie zamierza odmówić uznania Mulej Hafidowi.

WIEDEŃ. W Wiedniu propozycja Niemiec została podobno sympatycznie przyjęta.

LONDYN. »Times« londyński pisze, że krok niemieckiego rządu jest źle obmyślany i wywołał złe wrażenie w całej Europie. „Daily Graphic" zapewnia, że propozycja niemiecka nie spotka się z sympatycznem uznaniem. Inne dzienniki londyńskie wyrażają obawę, że postępowanie Niemiec wywołać może zawikłania. Głównie biorą za złe Niemcom, że usiłują działalność i wpływy francuskie w Marokku osłabić.

Ceny targowe z dnia 2 września r. b.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	20·—	do	21·—
„ czerwona i żółta	„	22·60	„	23.80
„ węgierska	„	23·70	„	24.10
Żyto krajowe	„	18·—	„	19·70
„ węgierskie	„	20·20	„	20.50
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	18·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	15·—	„	16.—
Owies z opłatą akcyz.	„	15·90	„	16.90
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15·60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32.—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9·20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·60
Masło	1 kg	2·—	„	2·80
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.